

Smarki Smark, Kawa

Pokàoj dla prawdziwych skàadàw w Sàubicach
Gdzie wàdkà? naliczasz na ulicach zazwyczaj
Wàdkà? jak wàdkà, to u Kedyfa nabàd&
Rapera, ktàry w spoàywczaku zdycha za ladà
Weà? Czerwonà? Kartkà, colà i spieprzaj
Na Plac Przyjaàni, tutejszy Central Park
Wlaliàmy wàdà, w colà, przechodziàa obok
Pytaàem o fajkà, nawet nie spojrzeàa, byàa zbyt fajna
Daj spokà chàopaku, lepiej zapodaj w coli wàdkà
Byàa zàota jesieà, ja zmarzniàty w kurtce
Pokràte na ustawce czekaàem ja i màj popàd
Czekaàem na laskà, ktàra tu jest filantropem
Znaàem jà z podstawàwki, pamiàtam ten incydent
Braàem od niej numer, zmieszany wàasnym wstydem
Napisaàa mi wtedy - sorry, mam paskudny katar
Olaàa szczyła w starych, brudnych Najaczach
Chodziào sià wtedy w Superstarach
A na tamte lato nagrywaà Hotel
Nirvana, Manaam
Ja nirwanà? osiàgaàem w klubie koào AWF'u
Miaàem 16 lat, piwo i przyczynà bezdechu
Byàa starsza, miaàa dready, patrzyàem na nià jak imbr
Dready, to mogào wtedy imponowaà, teraz àmiesz
Miaàa znajomych punkàw, podbiàem w biaàyh Sne
Jedyna rozmowa, to byàa - maày, spieprzaj
Jeszcze wiàksza chujnia, to Internet, àapiesz?
Rok temu postowaàem do jednej na chacie
Byàa elokwentna, kràciàa reklamy Wedla
Wysàaàa mi foto, jej motto I love Emrat
Wiesz, szukaàa sponsora pokroju Pierre Cardin
Nie dawaàa mi spokoju, pisaàa - ciebie chcà
Aà do dnia kiedy miaàem wpaàà do niej
Nie chcaàa, wolaàa byà www fantomem
Sztunie, czasem je àciemnisz, czasem nie, w sumie
Po pierwsze nie wczuwaj sià, jak cià àle potraktuje
Sà? suki pràne, àone sà? zbyt fajne
Sà? sztuki luàne, one sà? luàne, naprawdà
Poznaàem jà na jakiejà imprezie techno
Zasàaniaàa swojà pierà stylem Janet Jackson
Chciaàem jej postawià piwo za siedem zàoty
Po czym powiedziaàa nie, bo ona woli alko-popy
Myàlaàem, àe istnienie takich dziwek to ploty
àe to tylko stereotyp, typ chciwej foki
Myàlaàem, àe wystarczy, jak rozkminià motyw
Ale na nià byà juà motyw, hajs lub psychotropy
Pamiàtam dobrà znajomà, ktàrà alkohol z
Za wàdkà i colà kaàdy kolo jà pierdolià
Màwiàem - zwolnij maàa, alkohol to sàaby relaks
Ten sztuczny sponsoring jest sàawny teraz
Byàa blada, spaàa, nie chcaàa sàuchaà
Ràkoma szukaàa gdzie jest màj kutas
Sàuchaj powaànie ziomalu, wkurwiàem sià wtedy
Odszedàem od baru, wiesz olaàem te trendy
Przedstawiàa mi jà panna mojego kiedyà kumpla
Ta szmulka wyglàdaàa, uf, damn it ultra
Jaraàem sià jak [?] w cafe Suta
Màwiàa o cipce, sutkach, byàa jak Kamasutra
Pani àyca, tzw. wychowywana bez stresu
Nagle màwi - mam kaprys, weà sià trochà? przesuà
Obok usiadàa jej znajoma i poleciaày w àlinà
Myàà, àe mogàem jà mieà, mog
Miaàem kiedyà akcjà w pewnym music shopie
Miaàem trochà? hajsu, chcaàem ulàyà sobie
Potem patrzà obok, obcina mnie znajoma szmula

Obcina w taki sposób, a zamarzemy akurat
Wzrokiem wysyła postulat, instrukcją do moich jęder
Odstawił na bok pęty, wziął szybki oddech
Ona jeszcze szybciej zaczęła do wyjścia desant
Jej boy wjechał, Fordem - showman w liskich dresach
Sztunie, czasem je ciemniej, czasem nie, w sumie
Po pierwsze nie wczuwaj się, jak cię i potraktuje
Suki pręce, one są zbyt fajne
Sztuki luźne, one są luźne, naprawdę
Z dedykacją dla ziomków, którzy mają problemy
Dla tych ziomków, którzy przeżyją gehenny
Mają ten problem, którego nie ma Shawn Carter
I zżyją się z nim jak James Brown z funkkiem
& zawieszki w domu, jakie wczuty w romantyzm
Bo panna to powód by by z dupy rozdartym
Przebitym na wylot jak wokalista Fisz
Weź najlepiej do niej jakiś list napisz
Zapomina latami to mogą fani wiesz kogo
Zamiast się, alii, ty ze sobą, weź kogoś
Bo rozstania i tak dalej to najwyżej powód
& eby nie chłać bez powodu znowu, czuj ziomku
Aha, weź rusz go, odmul go, i podbij
Ona ma tylko dupę i cycki, dupa i cycki nie gryzą
Podbij